

Spoleczna kwarantanna, w której wszyscy tkwimy, sprawia, że większość z nas musi pozostać w domu. To co wirtualne uzyskuje w relacjach i działaniach przewagę nad tym co realne.

frowej sferze ludzkiej aktywności – przez izolację wywołaną koronawirusem nabrały mocy większego oddziaływania. Skutki i reperkusje tego stanu są różnorodne i jestem pewny, że będą się nimi długo i gorliwie zajmować psychologowie i socjologowie.

I TY ZOSTANIESZ YOUTUBEREM

Hasło „#zostań w domu” odcina wiele osób od przyzwyczajęń realizowanych

od relacji na żywo i preterem swoich własnych myśli, którymi chce się podzielić z całym światem. Stąd popularność relacji „na żywo” – streamingów – najszybszych różnorodnych aktywności, w tym także religijnych, jak Msze Święte, nabożeństwa, adoracje, spotkania.

Wszystko to sprawia, że spowolnienie czy nawet zatrzymanie – jak już określiła się skutki nakazu społecznej kwa-



Proboszcz parafii bł. Edwarda Detkensa na warszawskich Bielanych, ks. Wojciech Drozdowicz spowiada wiernych przez okno swojej pustelni przy pokamedulskim kościele w Lesie Bielańskim

foto: PAP/Andrzej Lange

Religijność wirtualna?

ks. Jacek Grzybowski

Pozbawieni możliwości więzi osobistych zanurzyliśmy się w cyfrowy świat, aby poszukać kontaktu, bliskości, wysłuchania, uwagi. Elektroniczne wydania gazet, wiadomości, newsy – choć były już obecne w cy-

w spotkaniu z realnym światem i zmusza (chcąc nie chcąc) do wejścia w doświadczenie wirtualne. Nietrudno zauważyć, że w jednej chwili prawie każdy został youtuberem, influencerem, specem

rantanny – jest ostatecznie pozorne. Mam wrażenie, że nie zyskaliśmy więcej czasu. Raczej nasz ruch, aktywność i relacje przeniosły się do sieci: poruszanie się wirtualne, kontakty przez media